WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 groszy gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

Łódź 6-VI-31 A.

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | SOBOTA, 6 CZERWCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 156

Już ukazał się № 6 wesołego tygodnika p. t.

„Czerwony Kos"

Cena numeru

10 GROSZY

Katastrofa budowlana w Łodzi

Rusztowanie trzypiętrowego gmachu przebudowywanego dla D. O. K. zawaliło się

5 robotników ciężko rannych

Łódź, 6 czerwca.

Dziś około godz. 9 rano na terenie koszar przy ul. Jerzego 2 wydarzyła się wstrząsająca katastrofa budowlana.

Zgodnie z zarządzeniem wydanem przez władze wojskowe od paru miesięcy dokonywane są roboty związane z przebudową 3-piętrowego gmachu.

Przebudowany gmach ma być oddany do dyspozycji D. O. K.

Prac budowalnych dokonywa firma warszawska „Konstruktor".

W ewakuowanych całkowicie koszarach w ostatnich dniach trwały roboty jednocześnie na wszystkich piętrach.

Robotnicy rozbierali podłogi i ustawiali rusztowania.

Rusztowania były ustawione od parteru aż po 3 piętro wewnątrz budynku, przyczem robotnicy byli zatrudnieni na dwuch piętrach na trzeciem i drugim.

Na trzecim piętrze kilku robotników ciesielskich usuwało belki z podłogi, zaś na drugiem piętrze pracowało około 30 robotników murarskich.

W pewnym momencie robotnikom zatrudnionym na trzecim piętrze wysunęła się rąk ogromnych rozmiarów belka,

KTÓRA RUNĘŁA Z WYSOKOŚCI 3-go PIĘTRA W DÓŁ.

Rozległ się ogłuszający trzask i krzyki ludzi. Spadająca z 3 piętra belka zdruzgotały rusztowanie na 2 piętrze, co pociągnęło za sobą rusztowanie 1-go piętra.

Znaczna część robotników zdołała się utrzymać na rusztowaniu drugiego piętra, kilku jednak runęło w dół i

ZNALAZŁO SIĘ POD GRUZAMI.

Przed gmachem po paru chwilach zebrał się już tłum ludzi.

Przechodnie przy udziale robotników poczęli odgrzebywać z pod gruzów ofiary katastrofy.

Okazało się, że nieszczęśni murarze i cieśle doznali bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Paru z pośród nich

MIAŁO ZMIAŻDŻONE RĘCE I NOGI.

Nazwiska ciężko rannych robotników brzmią: 25-letni Józef Sroczyński, (Sierakowskiego 6), 37-letni Zygmunt Bartczak (Pabjanicka 33), 60-letni Feliks Krystalski (Rokicińska 39), Jan Piliński (Rokicińska 11) i Antoni Rybak (Wiznera 7). Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło wszystkich do szpitala.

Na miejsce katastrofy zjechał prokurator wojskowy oraz przedstawiciele władz cywilnych.

Wszczęte zostało śledztwo, celem ustalenia kto ponosi winę za tragiczny wypadek.

Bomby cuchnące w radzie miejskiej.

Komunistyczna awantura w Bytomiu.

Bytom, 6 czerwca.

Rada miejska w Bytomiu była ponownie widownią skandalicznych awantur wywołanych przez komunistów, którzy do tej pory byli wykluczeni z szeregu posiedzeń.

Prezes rady p. Zawadzki, zwrócił się w związku z tem do frakcji komunistycznej w Radzie miejskiej, by nie kierowała się dyrektywami centrali komunistycznej z Moskwy, a istotnemi potrzebami miasta. Na to wezwanie odpowiedział jeden z radnych komunistycznych propagandowem przemówieniem, a po odebraniu mu głosu radni komunistyczni urządzili „kocią muzykę" i rzucili na salę bomby cuchnące.

Po przerwie, kiedy komuniści mimo wykluczenia powrócili na salę, wezwano policję, która ich siłą usunęła.

Napad na posła Błaszczaka

Poznań, 6 czerwca.

Ofiarą bestjalskiego napadu padł w dniu onegdajszym we Wroniszewicach Nowych, pow. Pleszew poseł na sejm z „Centrolewu" Jan Błaszczak, mieszkaniec tejże miejscowości.

Poseł Błaszczak został zaczepiony przez braci Józefa i Franciszka Dobrowolskich wraz z ich kuzynem, którzy uderzyli go w głowę kilkakrotnie sztabą żelazną, wskutek czego poseł Błaszczak doznał pęknięcia i wgniecenia czaszki.

Poseł Błaszczak został przewieziony do szpitala. Mimo poważnych obrażeń życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Napaść ta była wynikiem starych porachunków osobistych.

Łódź, 6 czerwca.

W dniu dzisiejszym powraca z Warszawy delegacja magistratu w osobach prez. Ziemięckiego, wiceprez. dr. Wielińskiego i nacz. Chwalbińskiego, która przez kilka dni prowadziła narady w ministerstwie spraw wewnętrznych, w sprawie budżetu m .Łodzi.

Jak się dowiadujemy, część pozycji budżetowych, zakwestjonowanych przez ministerstwo, po złożeniu wyczerpujących wyjaśnień ze strony przedstawicieli miasta, pozostawiono w budżecie. Skreślenia budżetowe wyniosą tedy około czterech miljonów złotych. Bardzo wydatnie zmniejszone będą sumy wpływów z podatku dochodowego i z miejskiego podatku od nieruchomości.

Groźny pożar pod Brześciem

w kolejowych składach drzewa.

Brześć, 6 czerwca.

Wczoraj o godz. 13 wybuchł groźny pożar w składach drzewa opałowego przy stacji kolejowej Bereza na linji Brześć Lit. — Prużany.

W ciągu kilkunastu minut płomienie podsycane silnym wiatrem, objęły cały skład i poczęły zagrażać budynkowi stacji kolejowej. Zaalarmowane straże pożarne pobliskich miejscowości musiały się ograniczyć do zlokalizowania ognia.

Pastwą płomieni padło około 10.000 metrów sześciennych drzewa opałowego. Tor kolejowy na przestrzeni 40 m jest uszkodzony.

Dochodzenia ustaliły, że pożar powstał wskutek podpalenia. Energiczne śledztwo w toku.

Ucieczka dezerterów do Gdańska

na barce.

Toruń, 6 czerwca.

Władze policyjne zatrzymały wczorajszej nocy na Wiśle pod Tczewem barkę, w której znajdowało się 9 osób. Jak ustalono byli to poborowi, uciekający tą drogą via Gdańsk przed obowiązkiem służby wojskowej.

Kradzież planów

nowego karabinu maszynowego w Ameryce.

Nowy Jork, 6 czerwca.

Ze skarbca amerykańskiego ministerstwa wojny w Waszyngtonie skradziono tajne plany nowego typu karabinu maszynowego, który miał być skonstruowany w najbliższym czasie i oddany do użytku armji.

Złoczyńca odkrył tajemnicę klucza zamku i działał tak sprawnie, że nie pozostawił nawet odcisków palców, przez co udaremnił pracę detektywów.

Zuchwałe włamanie

Ubiegłej nocy dokonano dwuch zuchwałych włamań mieszkaniowych.

Do mieszkania Stanisławy Piekarskiej, przy ulicy Kilińskiego 114 dostali się złoczyńcy, przy pomocy podrobionych kluczy. „Pracowali" oni tak cicho, że nie zbudzili nikogo z domowników. Łupem ich padła garderoba oraz biżuterja ogólnej wartości około 8000 zł.

Tej samej nocy dokonano włamania do mieszkania Berty Świrskiej przy Al. 1-go Maja 51. Złoczyńcy skradli rozmaite przedmioty wartości 6000 zł.

Sprawców obu występów złodziejskich dotychczas nie schwytano.

Pożar pałacu sztuki w Monachjum.

Wiele cennych obrazów padło pastwą płomieni.

Monachjum, 6 czerwca.
(Telegram własny)

Dziś o godz. 3.15 nad ranem przechodzący ulica studenci zauważyli kłęby dymu wydobywające się z pałacu, w którym odbywają się stale wystawy obrazów.

Studenci uruchomili dzwonki alarmowe, lecz wskutek defektu nie działały one.

Dopiero po pewnym czasie zdołano zaalrmować straż ogniową, która przybyła w chwili, gdy już cały budynek stał w płomieniach.

Strażacy wtargnęli natychmiast do płonącego budynku, by ratować bardziej wartościowe dzieła sztuki.

W szklanym pałacu zaledwie od 1 czerwca wystawionych było wiele pięknych obrazów nadesłanych ze wszystkich stron świata.

O ratowaniu całej wystawy nie było mowy, albowiem większa część budynku stała już w płomieniach.

Około godz. 4-ej zawalił się z piekielnym hukiem cały budynek. Pozostało tylko stalowe rusztowanie pałacu, które było rozżarzone do białości. Uratowano zaledwie 50 obrazów, reszta zaś

PADŁA PASTWĄ PŁOMIENI.

Straty materjalne nie dadzą się wprost oszacować. W czasie akcji ratunkowej jeden z strażaków został ranny.

Chequers,
starożytna rezydencja premjerów angielskich

Chequers, rezydencja angielskiego premjera, w której goszczą kanclerz i minister spraw zagranicznych Rzeszy, stała się obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania. Zdaniem miarodajnych kół politycznych, wizyta Curtiusa na starożytnym zamku, ukrytym w gęstwinie potężnych konarów drzew i żywopłotu przed okiem niepowołanych, odegra w polityce światowej doniosłą rolę.

Starożytne mury zamku w Chequers stanowią kartę dziejów historji Anglji. Zamek ten został przed wiekami zbudowany przez jednego z potomków Cromwella i znajdował się z górą dwa wieki w posiadaniu tego rodu. W późniejszym okresie nabył go de Chequers. W okresie tym zamek ten został gruntownie odrestaurowany.

W roku 1907 rezydencja ta przeszła w posiadanie dyplomaty sir Artura Lee, który kazał radykalnie przebudować zamek, wprowadzając szereg nowoczesnych urządzeń. W roku 1917 sir Lee ofiarował całą tę posiadłość ówczesnemu premjerowi Lloyd George, i od tego czasu Chequers stał się rezydencją letnią angielskiego premjera.

Zamkiem zarządza specjalny komitet; obecny jego właściciel ma jedynie prawo korzystania z zamku i przylegającego parku. Olbrzymie połacie ziemi uprawnej zostały wydzierżawione, pozatem sir Lee ofiarował dość poważną sumę, która ma służyć na utrzymanie służby pałacowej, oraz na pokrycie kosztów za przyjęcia, urządzane dla gości.

Chequers dzieli od Londynu godzina drogi autem. Wspaniała szosa na przestrzeni 60 kilometrów znajduje się wśród niezwykle malowniczej okolicy. Po drodze znajduje się słynna gospoda, którą odwiedza zwykle Mac Donald podczas swych spacerów, tam rozpoczyna się aleja dębowa, która prowadzi do Chequers.

Pośrodku parku na tle gęstego żywopłotu i drzew wznosi się majestatyczna budowla. Frontowe skrzydło zamku, zbudowanego z szarego kamienia z olbrzymią ilością okien, sprawia niezwykłe wrażenie. Szczególny charakter nadaje tej starożytnej budowli mnóstwo wieżyczek, erkerów oraz kominów; mury zamku pokryte są szczelnie aż do samej góry wijącym się bluszczem.

Wnętrze zamku odznacza się niezwykłą wytwornością i elegancją. Olbrzymia hala, służąca za poczekalnię, z nieodzownym kominkiem, w której stale panuje półmrok, jest utrzymana w charakterystycznym stylu apartamentów starożytnych zamków angielskich.

Sale reprezentacyjne przypominają muzea. Ściany są ozdobione mnóstwem bezcennej wprost wartości obrazów i gobelinów. Meble oraz urządzenia pochodzą przeważnie z 16 wieku. Dookoła mnóstwo historycznych pamiątek, które dają obraz dawnych dziejów imperjum brytyjskiego.

Obecny właściciel tej wspaniałej rezydencji Mac Donald ostatnio rzadko ukazuje się w swej posiadłości. **Anglja przeżywa obecnie ostry kryzys i premjer do tego stopnia pochłonięty jest pracą, iż na chwilę nawet nie opuszcza swego gabinetu.**

Nie widać go również już nigdy na placach, przeznaczonych do gry w golfa. Grę tę uprawia on jedynie podczas pobytu gości amerykańskich, gdyż w kołach yankesów uważają Mac Donalda za świetnego gracza i jest on z tego powodu niezmiernie ceniony. Ludność miejscowa wyraża szczególny żal, iż Mac Donald nigdy nie odwiedza małego kościoła, który regularnie odwiedzał jego poprzednik Henderson, nie przepuszczając ani jednego nabożeństwa.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Amerykański „Klub wrogów alimentów"
Protest rozwiedzionych jankesów przeciwko drakońskiej ustawie rozwodowej
W Ameryce mężczyzna rozwiedziony staje się albo niewolnikiem swej ex-żony, albo też musi odsiedzieć karę więzienia

W Stanach Zjednoczonych powstał niedawno nowy klub, zrzeszający wrogów ustawy o alimentach.

W Ameryce, gdzie kobieta od dawien dawna jest faworyzowana przez obowiązujące prawodawstwo **los rozwiedzionego mężczyzny bynajmniej nie jest godny pozazdroszczenia.** Mężczyzna, który po uzyskaniu rozwodu nie potrafi swej byłej żonie, zgodnie z wyrokiem sądowym, zapewnić utrzymania **zostaje osadzony w więzieniu.** Wśród przedstawicieli płci męskiej poczęło się ujawniać z powodu tego drakońskiego przepisu coraz bardziej wzmagające się niezadowolenie. Szczególne oburzenie wywołuje ustawa ta w stanie nowo-jorskim, gdzie przepis ten jest najbardziej rygorystycznie stosowany. **Rozwiedzeni mężczyźni twierdzą, iż ustawa ta oznacza powrót do średniowiecza, gdy wierzyciel mógł kazać osadzić w więzieniu swego niewypłacalnego dłużnika.**

Jako protest przeciw krzywdzącej ustawie, obywatele niektórych stanów założyli **Klub wrogów alimentów.** Klub ten obecnie liczy 38 członków, na których składają się wyłącznie rozwiedzeni mężowie. **Członkowie oryginalnego klubu przeważnie odsiadują karę więzienna, gdyż żaden z nich, oczywiście, w myśl zasadniczego punktu statutu nie płaci alimentów.**

Jak wykazują statystyki Stanów Zjednoczonych, liczba rozwiedzionych kobiet, będących na utrzymaniu swych byłych mężów, **przekroczyła obecnie na terenie Ameryki milion.** Byli mężowie, którzy przeważnie opłacają ten haracz ze swych bieżących zarobków, **stają się w ten sposób wiecznymi niewolnikami swych dawnych żon.**

Przepis o alimentach daje ogromne pole do nadużyć nieuczciwym małżonkom, które w poszukiwaniu łatwego sposobu wzbogacenia się **spekulują na rozwodach, zapewniających im spokojny i wygodny żywot bez często dość uciążliwego dodatku w postaci dozgonnego przyjaciela.** W wypadku jednak, gdy były mąż odmawia płacenia alimentów, jak, naprzykład, członkowie nowo powstałego klubu, wówczas zostaje on osadzony za kratkami i zwolniony jest z obowiązku zarobkowania i płacenia alimentów; **otrzymuje on w dodatku od państwa bezpłatny wikt i opierunek i kosztuje płatników podatków okrągłą sumkę 200 złotych dziennie.**

W pewnym konkretnym wypadku rozwiedziony mąż, nie wywiązujący się należycie ze swych obowiązków wobec swej dawnej połowicy, **został skazany na rok więzienia.** Po upływie terminu kary żona zażądała powtórnego skazania, gdyż podczas odsiadywania kary nie dawał on jej na utrzymanie. Tego było już jednak nawet za wiele dla sędziego amerykańskiego, który od dalił niesłychaną skargę zachłannej niewiasty, twierdząc, **iż w ten sposób rozwiedziony mąż musiałby całe życie przesiedzieć w więzieniu, gdyż jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż podczas pobytu w więzieniu niema żadnych możliwości zarobkowania, a tem samem płacenia alimentów.**

Na skutek skargi, złożonej przez pewną amerykankę, były jej mąż został osadzony w więzieniu. Otrzymywała ona w ciągu 18 miesięcy pobytu męża w więzieniu od specjalnie w tym celu założonego towarzystwa filantropijnego 300 złotych tygodniowej zapomogi. Po dokładnem zbadaniu tej sprawy skonstatowano, **iż pomysłowa niewiasta specjalnie zabiegała o to, aby mąż jak najdłużej przesiedział w więzieniu, gdyż zapomoga ta przewyższała kwotę, jaką miała otrzymać od męża tytułem alimentów.**

Oczywiście, nikt nie zaprzeczy, iż żona ma prawo domagać się od swego męża, aby zapewnił jej utrzymanie, jednak obowiązki te nie powinny przekraczać jego możliwości. Tymczasem sądy amerykańskie zupełnie się o to nie troszczą i przejawiają jak nadalej posunięty liberalizm, gdy chodzi o obronę materjalnych spraw małżonki.

Klub wrogów alimentów wysuwa dwa projekty, które miałyby przynieść ulgę upośledzonym przez prawo rozwiedzionym mężom. Pierwszy projekt przewiduje całkowite **równouprawnienie w tej dziedzinie kobiet z mężczyznami tak, że żona, której wina została stwierdzona w procesie rozwodowym musi płacić alimenty tak samo, jak mąż, który został uznany za winnego.** Zwolennicy tego projektu wychodzą z założenia, iż przepis taki zahamuje w znacznym stopniu zapał rozwodowy niektórych mężatek.

Zwolennicy drugiego projektu proponują **zawieranie przed ślubem ubezpieczenia od alimentów. Polisa taka mogłaby być traktowana, jako prezent ślubny i niewiasty z łatwością mogłyby ją opłacać ze swych oszczędności gospodarskich.**

Córki króla uczą się stenografji
Księżniczki pracują cały dzień, załatwiając obszerną korespondencję swego ojca
Alfon XIII szuka odpowiednich mężów dla swych córek

Córki zdetronizowanego króla hiszpańskiego, Alfonsa, królewny Beatrice i Krystyna obracają czas spędzany przymusowo w Paryżu na **naukę stenografji i pisania na maszynie.** Celem tych proletarjackich studjów nie jest narazie jeszcze chęć zdobywania zarobków własną pracą, lecz **udzielenie pomocy ojcu w załatwieniu rozległej korespondencji.**

— Być księżniczką nie jest wcale tak przyjemnie, jakby się to wydawać mogło — oświadczyła królewna Beatrice pewnemu dziennikarzowi francuskiemu, który prosił ją o udzielenie wywiadu. Pracujemy prawdopodobnie ciężej i więcej niż kobiety będące reporterkami lub sekretarkami. Jesteśmy w nieustannej służbie. Życie królewny pozbawione jest tego blasku i świetności, jakiemi jaśnieją romantyczne opowiadania o księżniczkach z bajki. Dzień nasz od rana do wieczora upływa na wytężonej pracy. Podjęłyśmy się zadania odpowiadania na listy, jakie w nieprawdopodobnej ilości przychodzą do naszych rodziców.

Dziennikarz w dalszym ciągu tak szczerych ze strony królewny wynurzeń zapytał o **projekty małżeńskie,** przyczem zauważył, że obecnie wybór męża nie jest już prawdopodobnie związany z planami dynastycznemi.

— Dotychczas jeszcze nie myślałyśmy o małżeństwie — odpowiedziała lekko zażenowana królewna. Jesteśmy zbyt zajęte pracą... Lubimy tenis i golf, ale prawie nie gramy.

Jak jednak połączyć i pogodzić z tym wywiadem inną wiadomość, umieszczoną w prasie francuskiej, która **całkowicie przeczy tym wynurzeniom.** Trzeba się liczyć z tem, że prywatne życie domów królewskich zawsze było przedmiotem wielkiego zainteresowania publiczności, że na ten temat snuje się zawsze najfantastyczniejsze domysły i stąd płynie częstokroć tak wielka rozbieżność informacji, jakich nam udziela prasa całego świata.

Otóż jeden z dzienników paryskich kategorycznie twierdzi, że **właśnie król Alfons, spędzając bezczynnie czas w Fontenebleau, oderwany od spraw państwowych, zajmuje się energicznie sprawami rodzinnemi.** Na specjalne jego zaproszenie przyjechali do Fontenebleau dwaj książęta Orlean - Burgundzcy, 21-letni Alvaro i brat jego Alonzo, młodzieniec 19-letni. Obydwaj młodzi ludzie przybyli z Zurychu, gdzie studjują górnictwo na uniwersytecie. Bracia są synami infantki hiszpańskiej Alfonsy Beatrycy Orleańskiej, siostry królowej rumuńskiej. Zaproszenie to miało prawdopodobnie na celu **wyswatanie młodych kuzynów swoim córkom. Krystynie i Beatryce.** Każda z nich przedstawia sobą całkiem niezłą, jak na dzisiejsze czasy, partję. Alfons daje w posagu każdej z nich **półtora miljona pesetów.** Księżniczka Krystyna, która ukończyła lat 20 podobno wyraziła zgodę na księcia Alonza, lecz na życzenie ojca zaręczyny odłożono do ukończenia przez księcia uniwersytetu.

Tajemnica śmierci lekarza
Zdrada, zazdrości, pojednanie i... pojedynek

W ubiegłym miesiącu w Nowym Jorku odbył się znamienny pojedynek, rezultat którego świadczy dosadnie, że nawet trzeźwi i realistycznie nastawieni yankesi w sprawach honoru hołdują od czasu do czasu romantycznym zasadom Starego Świata.

26 maja o świcie policjanci nowojorscy znaleźli w piaszczystych diunach Brooklinu trupa znanego w Nowym Jorku lekarza, doktora Longlena. Opodal, w odległości 200 kroków od miejsca zbrodni, stał automobil nieboszczyka. Ponieważ stwierdzono, że doktór Longlen został zabity, początkowo przypuszczano, że stał się on ofiarą napaści bandytów na tle zemsty osobistej, lub też w celach rabunkowych. Lecz już po kilku godzinach śledztwo wykazało właściwą przyczynę śmierci doktora. **Został on zabity w pojedynku, który odbył się na pistolety,** a nawet jeden z nich został znaleziony obok trupa. Dalsze badania wykazały szczegóły tego tragicznego wydarzenia.

Zabójcą doktora Longlena okazał się 30-letni urzędnik jednego z przedsiębiorstw bankowych, Briget, **którego zabity doktór podejrzewał o flirt ze swoją żoną.** Briget bezskutecznie zbijał dowodami podejrzenia Longlena i pewnego razu, wielce zdenerwowany niemiłą rozmową z nim, **wyzwał go na pojedynek.** Doktór przyjął wyzwanie, lecz nie określił dokładnie daty. Po tej scenie Longlen postanowił ostatecznie rozwieść się z żoną i nawet już pewne kroki w tym kierunku poczynił. Lecz zupełnie niespodziewanie pomiędzy małżonkami nastąpiło pojednanie, które chcieli oni uczcić urządzeniem u siebie wieczorku. Nie zaproszony przez nikogo w kulminacyjnym punkcie zabawy zjawił się też na balu Briget. Nie witając się z nikim, podszedł bezpośrednio do gospodarza domu ze słowami: **„Pan, zdaje się zupełnie zapomniał o naszem spotkaniu".** Na co doktór Longlen z wyszukaną uprzejmością odrzekł, że nie widzi dla siebie nic bardziej przyjemnego, niż uregulowanie rachunków w tej drażliwej sprawie.

Tej samej nocy pojedynek się odbył.

Każdy z nich pojechał na miejsce spotkania własnym samochodem bez sekundantów. Przeciwnicy strzelali do siebie z odległości 25 kroków. Po pierwszym zaraz strzale doktór Longlen został trafiony w serce. Najwidoczniej też Briget odniósł poważne rany. Świadczą o tem **ślady krwi, które znaczyły drogę do miejsca, gdzie stał automobil Brigeta.** Dotychczas jednakże mimo energicznych poszukiwań policji, nie udało się **odnaleźć Brigeta.**

Kasa chorych wysyła dzieci na kolonje.

Pierwszeństwo mają dzieci słabowite.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie oddziały kasowe w całym kraju.

Kasy chorych wszystkich ośrodków miejskich w Polsce od szeregu lat już starają się zapewnić dzieciom ubezpieczonych wypoczynek letni na wsi.

Instytucje te, nie posiadając środków na utworzenie własnych kolonij, czy pół kolonij letnich, **przeważnie tylko współdziałają z innemi organizacjami, zajmującemi się opieką nad dzieckiem i wysyłają dzieci na ich kolonje.**

Kasa chorych płaci za każde dziecko od 100 do 150 złotych miesięcznie.

Ubezpieczeni, których dzieciom został przeznaczony pobyt na kolonjach, nie ponoszą żadnych wydatków.

W bieżącym roku najwięcej dzieci wysyła warszawska kasa chorych. W innych oddziałach kasowych przeważnie trwają jeszcze zapisy, to też trudno narazie ustalić ogólną liczbę milusińskich, wyjeżdżających na letni wypoczynek.

We wszystkich miastach oczywiście pierwszeństwo mają dzieci słabsze fizycznie, dotknięte gruźlicą, czy innemi chorobami.

Pewną rolę odgrywa również stan majątkowy rodziców.

Dzieci robotnicze, które nie mają żadnej możności wyjazdu, korzystają w pierwszym rzędzie z wypoczynku letniego. Biuraliści, których pensja pozwala na wysłanie dzieci do płatnych kolonji, nie mogą liczyć na przychylną odpowiedź na ich pytanie.

W bieżącym roku wpłynęła bowiem do kas chorych olbrzymia ilość podań o przyznanie miejsca na kolonjach i półkolonjach. Większość instytucyj ubezpieczeniowych, znajdując się w dość ciężkich warunkach finansowych, prawdopodobnie nie będzie nawet mogła wysłać wszystkich najbiedniejszych dzieci, dla których pobyt na wsi, czy w któremkolwiek zdrojowisku, jest wprost konieczny.

O przyznanie miejsca na kolonjach należy starać się we właściwym oddziale kasy chorych.

Lekarze, specjaliści chorób dziecięcych, ordynujący w ambulatorjach, badają zgłaszane dzieci i następnie kierują je na specjalne komisje.

Ostateczna decyzja zależy od tych komisyj, **które badają dokładnie stan zdrowia młodocianych reflektantów i wydają odpowiednie opinje.**

Wszystkie większe kasy chorych wystarały się o wolne miejsca na kolonjach, organizowanych przez szereg instytucyj, w Ciechocinku, Rabce, Zakopanem, Otwocku i innych miejscowościach zdrojowiskowych.

Na kolonje te wysyłane są jedynie dzieci skrofuliczne.

Pozostałe dzieci korzystać będą przeważnie z kolonij, organizowanych w miejscowościach letniskowych.

Zaznaczyć przytem należy, iż zakwalifikowane dzieci żydowskie, **na żądanie rodziców, mogą być wysłane na kolonje o rytualnej kuchni.**

Półkolonje organizowane są w miastach. Dzieci, które nie mają możności wypoczynku na wsi, spędzają pół dnia w parkach, czy ogrodach, gdzie otrzymują również posiłek.

Wszystkie kolonje i półkolonje, do których są wysyłane dzieci ubezpieczonych w kasach chorych, znajdują się pod stałą kontrolą i opieką lekarzy oraz wychowawców.

Pierwsze partje dzieci, przeważnie z przedszkoli, korzystają już z kolonji od dnia 15 maja i będą na nich przebywać do 15 bieżącego miesiąca.

Dzieci ze szkół powszechnych wyjadą w dwuch terminach: 15 czerwca i 15 lipca.

Niektóre kasy chorych mają również zamiar wysłać dzieci w sierpniu.

Zaznaczyć należy, że na późniejsze terminy jest wszędzie mniej zgłoszeń, to też łatwiej będzie uzyskać miejsce na kolonjach, czy półkolonjach.

Czarująca para kochanków płomienny
Don Jose Mojica
i żywiołowa Mona Moris w filmie
„Czar Tanga"
wkrótce CASINO

Niezwykłe nabożeństwo nad grobem niedoszłej narzeczonej.

Zrujnowany kupiec błagał zmarłą, by mu wybaczyła, że przed 24 laty zerwał zaręczyny.

Dwadzieścia cztery lata upłynęło już od czasu, gdy młody Chaskiel Gryncwajg starał się o rękę łodzianki panny Bajli Goldberg.

Małżeństwo to nie doszło do skutku. Gryncwajg żądał od rodziców swej wybranej 1,000 rubli posagu. Golbergowie przyrzekli mu tę sumę, lecz przed oficjalnemi zaręczynami zawiadomili go, że nie będą mu mogli tyle zaofiarować. Gryncwajg twardo obstawał przy swoich warunkach i nie chciał pójść na ustępstwa.

Gdy wreszcie zerwał z panną Bajlą oświadczyła mu:

— Póki żyć będę, nigdy ci tego nie zapomnę! Nawet po śmierci będę się mściła!

Gryncwajg nie przywiązywał wielkiej uwagi do tych słów swej niedoszłej narzeczonej. Po paru latach zapomniał o niej zupełnie. Gdy zawarł znajomość z jakąś zamożną panną z Gorzkowic, począł starać się o jej rękę.

Rodzice tej dziewczyny zaofiarowali mu przeszło 1,000 rubli posagu, **to też Gryncwajg porzucił stan kawalerski i zamieszkał w Gorzkowicach.**

Przez wiele lat powodziło mu się doskonale. Prowadząc jakieś przedsiębiorstwo handlowe, z roku na rok zwiększał swe dochody, kupił sobie niewielką nieruchomość i myślał już o przeniesieniu się do Łodzi, gdyż mógł tam liczyć na jeszcze większe możliwości zarobkowe.

Od dwuch lat jednak kupcowi przestało się powodzić. Karta się odwróciła. Zaczęło się od choroby najstarszego syna. Dziewiętnastoletni młodzieniec zachorował na tyfus po paru tygodniach przeniósł się do wieczności. W miesiąc później uległa nieszczęśliwemu wypadkowi córeczka Gryncwajga. **Dostała się ona pod koła samochodu i straciła lewą nogę.** Po wypadkach tych, nastąpiły niepowodzenia w interesach. **Gryncwajg stracił niemal wszystko, co posiadał.**

Zrozpaczony kupiec, nie mając sił do dalszej walki, udał się do znanego rabina i począł go błagać ze łzami w oczach o pomoc.

Rabin kazał mu przypomnieć sobie czy komu nie wyrządził jakiejś wielkiej krzywdy.

Wówczas przed oczami kupca zjawiła się postać dawno zapomnianej Bajli Goldberg, która zapowiedziała mu, że nigdy mu nie przebaczy zerwania.

Opowiedział więc rabinowi o dziejach swej młodości i zerwanych pertraktajach posagowych.

Stary rabin, po dłuższym namyśle, oznajmił mu, **że musi wyjednać u Balji przebaczenie, a wówczas szczęście się znów doń uśmiechnie.**

Gryncwajg podziękował za radę.

Okazało się jednak, że Bajla Goldberg, która nie wyszła za mąż, zmarła już przed szesnastu laty.

Rabin zdecydował, że **Chaskiel winien zaofiarować 18 razy po 18 złotych dla biednych dziewcząt na posagi.** Kupiec natychmiast wpłacił żądaną sumę.

To jednak nie wystarczyło.

Nad grobem zmarłej odbyło się niezwykłe nabożeństwo. Przy świetle kilkunastu świec do późnej nocy odprawiano modły.

Rabin, który osobiście kierował całym ceremonjałem, oświadczył wreszcie kupcowi, że Goldberżanka wybaczyła mu winę.

Uszczęśliwiony Gryncwajg wrócił do domu i oczekuje obecnie nowego uśmiechu losu.

Krwawa walka dwuch sklepikarzy.

Jeden z nich ciężko ranny, został przewieziony do szpitala.

W Wojciechowie pod Łodzią od wielu już lat konkurowały ze sobą dwa sklepiki kolonjalne, Wincentego Bogacza i Jana Kazimierskiego.

Obaj sklepikarze przez dłuższy czas wydzierali sobie nawzajem klijentów, lecz wreszcie doszli do wniosku, że walka ta żadnemu z nich nie daje korzyści, wobec tego ustalili jednakowy cennik i przestali się dyskredytować w oczach odbiorców.

Zawieszenie broni trwało jednak tylko kilka miesięcy.

Gdy zmarł stary Kozimierski, syn jego, Jakub, postanowił zgnębić konkurenta.

Począł więc sprzedawać towary po wyjątkowo niskiej cenie, oświadczając jednocześnie, że pod względem jakości są one znacznie lepsze, niż towary Bogacza.

Konkurent po kilku dniach złożył mu wizytę.

Uzbroił się on w grubą pałkę i kastet.

— Chcesz mnie zniszczyć? — zawołał do młodego Kazimierskiego—Przecież ty sam dokładasz! Nie wolno ci tak tanio sprzedawać!

— Hola, mój panie — odparł hardo Kazimierski — to są śmieszne pretensje! Pan mi nie będzie wyznaczał żadnych cen! Nikt mi nie może zabronić, bym nawet za darmo rozdawał towar!

— Uprzedzam, że to się źle skończy — rzekł Bogacz z trudem hamując wściekłość — Z twoim ojcem, młodzieńcze, można było jeszcze dojść do ładu, ale z tobą trzeba chyba inaczej postąpić!

Wynikła kłótnia.

Gdy Kazimierski wskazał drzwi konkurentowi, ten począł go okładać pałką po głowie.

Napadnięty padł pod ciosami na podłogę, zalewając się krwią.

Bogacz nie dał mu jeszcze spokoju i znęcał się nad młodzieńcem tak długo, dopóki nie stracił przytomności.

Nadbiegli wieśniacy obezwładnili zbrodniczego sklepikarza i przemocą zaciągnęli go na posterunek policyjny.

Do rannego wezwano lekarza. Przewiozł on go do szpitala, w którym Kazimierski odbył dłuższą kurację.

Bogacz stanął przed sądem i został skazany na 10 miesięcy więzienia.

GIERASIEŃSKI RANNY W POJEDYNKU.

Wczoraj miasto nasze obiegła alarmująca wiadomość, że wielki komik polski król humoru, mistrz dowcipu i niefrasobliwości został raniony w pojedynku przez artystę rewjowego Włodzimierza Boruńskiego, występującego w Łodzi w teatrze „Rakieta" pod pseudonimem „Lopek".

Według informacyj, udzielonych przez dyrektora artystycznego teatru p. Kazimierza Brzeskiego, okazuje się, że p. Boruński znieważył słownie primadonnę „Morskiego Oka" p. Marysię Zelską i mistrz Gierasieński w obronie czci znakomitej artystki wyzwał na pojedynek dowcipnego Lopka.

Spotkanie odbyło się w gmachu teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Rana Gierasińskiego okazała się bardzo lekka, tak że nieporównany nasz król humoru wystąpi już dzisiaj nawet 3 razy (6, 8 i 10 wiecz.) w fascynującej i tęczo-barwnej rewji w 2 częściach i 22 obrazach p. n. „Zaczynamy z Gierasieńskim".

Letnie Podróże Morskie

TRANSATLANTYCKIEMI OKRĘTAMI

„Polonja", „Pułaski", „Kościuszko"

na fjordy NORWEGJI — od 18 lipca do 2-go sierpnia b. r. — Bilety od 500 zł.;
do KOPENHAGI — od 25 lipca do 29 lipca rb. Bilety od 175 zł.;
do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI —od 29 lipca do 26 sierpnia br. Bilety od 1975 zł.
do SZTOKHOLMU, RYGI, VISBY — od 3 sierpnia do 9 sierpnia b. r. — Bilety od 225 zł.;
do LONDYNU, ROTTERDAMU I KOPENHAGI od 6 sierpnia do 17 sierpnia br. Bilety od 375 zł.

Bez paszportów i wiz zagranicznych.

Bliższe informacje i sprzedaż biletów w biurach Linji Gdynia—Ameryka, w Warszawie, Marszałkowska 116, tel. 517-46 oraz w biurach Wagons - Lits - Cook, Orbis, Francopol i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dziś rewelacyjna premjera

GRAND KINO

Dziś rewelacyjna premjera

Dawno niewidziana COLLEEN MOORE w pierwszej swej dźwiękowej kreacji

ZA KULISAMI KABARETU

Dramat aktorki której miłość splugawił świat

COLLEEN MOORE zachwyca swoim przepięknym głosem i trzyma widza w napięciu od początku do końca

Nadprogram dźwiękowiec kreskowy „GODZINA DUCHÓW"

UWAGA: Dziś i jutro tylko po dwa poranki od godziny 12-ej do godziny 4-ej „WESOŁY TYDZIEŃ". Ceny miejsc 75 gr. i 1 zł.

Przepraszam, jeszcze chwileczkę...

Starsza, ale pełna jeszcze werwy wdowa żali się przed lekarzem na dolegliwości.

— Mogę pani poradzić tylko jedną rzecz — zaopinjował lekarz. — Niech pani wyjdzie powtórnie zamąż.

— Możeby pan się zaofiarował?... — pyta dama z uśmiechem.

— Łaskawa pani — odparł lekarz. — My, lekarze, wprawdzie zapisujemy pacjentom różne lekarstwa, lecz sami ich nie używamy.

★

Nauczyciel zadał uczniom następujące wypracowanie domowe: Ile kosztuje jedna wiązka drzewa jeżeli 17 wiązek kosztuje 85 gr. Następnego dnia nauczyciel zwraca się do Mayera:

— Jaka wypadła u ciebie odpowiedź?

— Jedna wiązka drzewa kosztuje 5 gr.

— W jaki sposób rozwiązałeś to zadanie?

— Poszedłem do sklepu i kupiłem jedną wiązkę.

★

W przeddzień ślubu piękna panna Lulu zwraca się do swego narzeczonego:

— Kochany Karolu, chciałabym cię jeszcze zapytać, czy jesteś przesądny.

— Ależ skąd!... Ani odrobinę!

— Dzięki Bogu! Już byłam w strachu, albowiem jesteś moim 13 narzeczonym.

★

Po skończonej rozprawie sądowej przewodniczący powiada do oskarżonego:

— Niewinność pańska została dowiedziona. Pan jest wolny.

Na to oskarżony:

— Bardzo mi naprawdę przykro, że niepotrzebnie panów fatygowałem.

★

Pani Kohn wchodzi do sklepu galanteryjnego i zwraca się do sprzedawcy:

— Czy ma pan męski kołnierzyk Nr. 38?

— Oczywiście, łaskawa pani, — odpowiada sprzedawca — ile pani sobie życzy?

— Co pan sobie myśli, ilu ja mam mężów?

★

— Pewna leciwa niewiasta pokazuje znajomemu zdjęcie, na którem przedstawiona jest jako dziecię na rękach piastunki.

— Widzi pan, jak wyglądałam przed osiemnastu laty.

— Bardzo ładnie, — odpowiada jegomość — a co to za dziecko pani trzyma na ręku?

(c).

Teatr Rewji „ZŁOTA KACZKA"

W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr. 40 (KINO SPÓŁDZIELNIA)

Dziś i dni następnych.

NAJWESELSZA PARADA!!

Wielka rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale: Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6.15 8.15 i 10.15. Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

Rozmaitości.

Zakaz całowania rąk w szkołach. — Rodzice i opiekunowie odpowiedzialni są za czyny dzieci.

CHARAKTERYSTYCZNY okólnik rozesłały władze szkolne do kierownictw wszystkich szkół w sprawie

zapobiegania gruźlicy.

Lekarze szkolni zwrócili mianowicie uwagę, że jedną z licznych dróg, któremi szerzy się ta straszna choroba, jest zetknięcie się ust człowieka zdrowego ze śliną, pochodzącą od osoby, chorej na gruźlicę. Nie bacząc na to, w wielu szkołach i zakładach naukowo-wychowawczych zachował się tradycyjny zwyczaj

całowania po rękach

pań przełożonych i nauczycielek. Władze szkolne skasowały wobec tego zwyczaj całowania rąk, nakładając jednocześnie na kierowników szkół obowiązek pouczenia młodzieży, iż szacunek dla swych przełożonych i wychowawców można wyrazić również w innej formie.

***

WŁADZE centralne zamierzają wkrótce wydać znamienne przepisy, na mocy których osoby upoważnione do

dozorowania dzieci,

a niewywiązujące się należycie ze swego zadania, będą pociągane do odpowiedzialności karnej jak to się dzieje oddawna za granicą.

Stwierdzono bowiem, że w ostatnich czasach lwia część nieszczęśliwych wypadków przejechań dzieci, upadku z okien, zatrucia i pożaru wynika z powodu braku dostatecznej opieki ze strony rodziców i opiekunów.

Nowe przepisy będą musiały uwzględnić stosunki, panujące w rodzinach robotniczych, gdzie matka i ojciec udają się do pracy, pozostawiając często z konieczności dziecko

w zamkniętem mieszkaniu na łasce losu.

Dopóki nie będą wprowadzone żłobki fabryczne, dopóty zastosowanie nowych przepisów w całej rozciągłości będzie rzeczą, zda się, niemożliwą.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 6-go czerwca.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.25: Przerwa, 15.25—15.45: Przegląd wydawnictw perjodycznych — wygłosi prof. H. Mościcki (tr z W-wy). 15.45—16.00: Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 16—16.25: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Narodziny świetlika", pióra p. Kazimierza Konarskiego (tr. z Warszawy). 16.25—16.55: Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wyk. Barbarex Hieropilitańska (harfa), Jonas Barac (altówka), Fryderyk Sauter (flet). H. Wojnarowska (mezzosopran) tr. z Warszawy. — Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.55—17.15: „Dotychczasowy ubój bydła i nowe sposoby humanitarne" — wygłosi lekarz wet Cerkowny naczelny lekarz rzeźni Bałuckiej, z ramienia łódzkiego Tow. opieki nad zwierzętami. 17.15—18: Transmisja z międzynarodowego meczu tenisowego Rating Club (Francja) i Legja (Polska), z udziałem Cocheta (Francja) i Tłoczyńskiego (Polska), z kortów Legji w Warszawie. 18—19: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19—19.20: Rozmaitości. 19.25—19.40: Dr. Eugenja Mirowska wygłosi odczyt p. t „Znaczenie kolonji letnich". 19.40—19.55: Komunikat Izby PPrzem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 20—20.15: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15—20.30: Feljeton p. t. „Trzy stolice" — wygłosi p. L. Chrzanowski (tr. z Warszawy) 20.30—22: Koncert włoskiej muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr St. Nawrota, p. Witold Conti (śpiew) i L. Urstein (akomp.). 22—22.15: „Na widnokręgu". 22.15—22.45: Utwory Chopina w wyk. P. Lewieckiego (fortepian) tr. z Warsz. 22.45—23: Komunikaty: Pat., meteorologiczny policyjny sportowy 23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

NIEDZIELA, dnia 7-go czerwca.

Godz. 10.15—11.35: Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Górnym Śląsku. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny 13.20—13.40: Muzyka (trans z W-wy) 13.40—15.15: Przerwa. 15.15—16.15: Koncert życzeń z płyt gramofonowych dla dzieci. 16.15—16.35: Łódzka skrzynka pocztowa korespondencję bieżącą omówi red Jan Piotrowski. 16.40—17.25: Transmisja z Łazienek międzynarodowych konkursów hippicznych. 17.25—17.30 Komunikat „Z przed stu lat". 17.30—18: Transmisja ze Lwowa. 18—18.15: Feljeton d-ra M. Stępowskiego p. t. „Wpogoni za słońcem". 18.15—19.20: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.20—19.40: Rozmaitości. 19.40—20: Wojewódzki kom. radjowy, odczytanie programu na dzień następny komunikat sportowy łódzki 20—20.15: Odczyt ze Lwowa p. t. „Psałterz Florjański powrócił do Polski" — wygł. dyr. Ludwik Bernacki 20.15—22.00: Koncert wieczorny. Wyk. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr K. Wiłkomirskiego, Halina Dudiczówna (sopran), A. Bromke (trąbka) i Ludwik Urstein (akomp.) 22—22.15: Feljeton prof. Tadeusza Zielińskiego (tr. z Warsz.). 22.15—22.45: Koncert solistów (3 skrzypiec i fortepian) Wyk. Wł. Wochniak St. Tawroszewicz Miecz. Halik i prof. L. Urstein (tr. z Warsz.). 22.45—24: Komunikaty: Pat., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

100 proc. kolorów, 100 proc. dźwięków, 100 proc. rewji. — Cud filmu śpiewno - dźwiękowego w naturalnych kolorach wykonanych udoskonalonym jedynym systemem „Technicolor"

„Tancerka Cilly"

Promienny pełen uroków wiosny i miłości dramat z Marilyn Miller w roli tytułowej z udziałem wszechświatowej sławy baletu Florenz Ziegfield Revue. Dziś początek seansów o 6-ej. Ceny miejsc zł. 1.—, 1.50, 2.— i 2.50.— Aparatura dźwiękowa Western-Electric. — Sala chłodzona i wentylowana. Uwaga: Bilety (na kupony) ulgowe zł. 1.— na wszystkie miejsca.

Hollywood bez szminki.

Ciężka dola statystów. — Powodzenie kozaków. — Dublowanie ról. — Scena nakręcana 43 razy.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych który przebywał ostatnio w Hollywood, w ten sposób opisuje stosunki, panujące w raju filmowym:

— Zostać nietylko gwiazdą, lecz nawet statystą filmowym, jest niezmiernie trudno.

Gdy Fairbanks, naprzykład realizował swój ostatni obraz, do atelier zgłosiło się dwa tysiące osób, przyczem z tej liczby wybrano do prób 400 osób, a do zdjęć zakwalifikowano 42 osoby.

Ludziom, którzy po raz pierwszy przybywają do Hollywood dziwnym się musi wydawać wygląd tego miasta w porze rannej, gdy na przystankach tramwajowych czekają

mężczyźni we frakach i damy w balowych strojach.

Ktoś pomyślałby, że jest to wesołe towarzystwo, które wraca z nocnej hulanki, a tymczasem są to

statyści już ucharakteryzowani,

którzy spieszą do pracy. Statystów do atelier dostarcza między innymi również **organizacja amerykańskich weteranów i inwalidów.**

Niektórzy z nich zarabiają do 60 dolarów tygodniowo.

Nigdzie nie spotkacie tylu brodatych mężczyzn, co w Hollywood. Broda stanowi konieczny rekwizyt przy inscenizacji filmów rosyjskich obok tradycyjnej wódki samowaru i trójki koni, zaprzężonych do sań. Z pośród rosjan największem powodzeniem cieszą się

kozacy,

którzy pobili nawet cowboyów. W sensacyjnych scenach jazdy konnej kozacy zastępują często odtwórców głównej roli.

Oprócz Douglasa Fairbanksa i Toma Miksa wszystkie trickowe role są dublowane. Dublowanie jest to najbardziej niebezpieczne i niewdzięczna praca. Jeden z kozaków, który zastępował Johna Barrymora, pracując za niego przez dwa dni w ciągu których

5 razy narażał się na śmierć,

otrzymał za swoją pracę tylko 50 dolarów.

Mimo oszczędności, stosowanych w wytwórniach filmowych bardzo wiele materjału marnuje się z przyczyn niezależnych od reżyserów. W filmie „Maroko" naprzykład, reżyser Sternberg, pracując z Marleną Dietrich, 43 razy nakręcał tę samą scenę w kabarecie marokańskim, tracąc tyle taśmy, ile zużyto niemal na cały obraz.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 103. A. Charemzy (Pomorska 10), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Antonjewicza (Pabianicka 50) (b)

W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

100)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruleckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ściągnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamąż za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przejściach, nie mówiąc nic jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewrowadzają rewizję w pałacu Krantza.

Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chcąc wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

Smith i Barczak porywają Ordeńską i dzięki poparciu Ruleckiej, umieszczają ją w mieszkaniu hindusa - wróżbity przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Częstą klijentką hindusa była pani Liwska, która nie mogła wyzwolić się z pod jego wpływów.

Chciał nacisnąć dzwonek, lecz pani Nora poczęła uciekać na dół po schodach. Zbiegł za nią i przyłapał ją w bramie.

— Jak się zachowujesz?... — syknął ściskając mocno jej rękę. — Czy chcesz aby oddał cię w ręce policji?...

— Ty?... Za co?...

— Nie wiem, ale musiałaś chyba mieć coś wspólnego z tym „hindusem?“...

— Chodźmy do domu... Nie krzycz... Ludzie patrzą...

Przed bramą rzeczywiście zebrało się już kilku przechodniów, zwabionych głośniejszą rozmową. Wyszli na ulicę i na rogu wsiedli do taksówki. Całą drogę odbyli w milczeniu. Gdy weszli do mieszkania, pani Nora rzuciła się na kanapę i wybuchnęła głośnym płaczem. Długo nie mógł jej uspokoić. Gdy otarła wreszcie łzy i pohamowała się, zapytał:

— Czy możesz powiedzieć teraz prawdę?...

— Tak.. — odparła cicho.

I zaczęła opowiadać. Zataiła tylko intymne szczegóły pobytu w gabinecie „hindusa“, opisując dokładnie treść ich rozmów, spotkanie na dworcu, opowieść tragarza i tajemnicze wyjaśnienia wróżbity.

Krzepkowski wysłuchał uważnie, poczem zbliżył się do swej żony i rzekł:

— A widzisz, że podejrzenia moje były słuszne... Ten człowiek ma nieczyste sumienie... Ani ty, ani ja -- nie damy sobie z nim rady...

Pani Nora po tych zwierzeniach uspokoiła się. Zaczęła rozmyślać na trzeźwo i doszła do wniosku, że rzeczywiście padła ofiarą oszusta, który nadużył jej zaufania.

— Proponuję, aby natychmiast zawiadomić o tem policję... — rzekł Krzepkowski.

Propozycja ta zaniepokoiła ją. Chciała się zemścić na „hindusie“, ale nie w ten sposób, by cała sprawa nabrała odrazu wielkiego rozgłosu, gdyż obawiała się, że „hindus“ będzie się starał ją również skompromitować.

— To trzeba inaczej urządzić... — odparła. — Trzeba najpierw zebrać konkretne dowody...

— Kto się tem zajmie? — oponował Krzepkowski. — Chyba, że znajdziemy jakiegoś detektywa..

Pani Nora podniosła głowę. Detektywa?... Wspaniała myśl... Przypomniała sobie Browna, o którym tyle słyszała i który przecie zajmował się również rozwikłaniem zagadki śmierci jej męża.

— Twój projekt da się łatwo zrealizować.. — odrzekła.

— Czy masz już kogoś na myśli?...

— Tak... Detektywa Browna...

— Ach, ten... Znasz go?...

— Adwokat Holz mówił mi wiele o nim... Był u mnie w mieszkaniu po śmierci męża... On mi napewno nie odmówi...

— W takim razie pójdziemy do niego natychmiast.. Czy znasz jego adres?

— Mieszkał dawniej w hotelu „Adlon“..

— Zaraz się dowiem... Zadzwonię..

Krzepkowski połączył się telefonicznie z hotelu „Adlon“, skąd otrzymał informacje, że detektyw Brown wyjechał do Łodzi, lecz dziś wieczorem ma wrócić do Warszawy.

— W takim razie zaczekamy do wieczora.. — zadecydowała pani Nora.

Krzepkowski wyraził zgodę skinieniem głowy.

Tymczasem w pałacu Krantza panowało wielkie poruszenie. Zniknięcie Ordeńskiej wzburzyło wszystkich domowników, nie wyłączając Richota, który łamał sobie głowę nad tym tajemniczym wypadkiem, nie rozumiejąc co się stało. Buńczuk był niemniej zdziwiony.

— Czekałem w aucie tak jak mi pan kazał.. — tłumaczył się przed Richotem. — Akurat o siódmej widziałem pana Browna, wchodzącego do pałacu.. Myślałem więc, że panienka zaraz przyjdzie, ale czekam pięć minut, dziesięć, piętnaście — i nikogo nie widać.. Wysiadam z auta, a tu już w ogrodzie słyszę hałas... Zginęła... W jaki sposób — djabli wiedzą...

Richot siedział zadumany, nie mogąc znaleźć żadnego wytłumaczenia tej nowej tajemnicy.

Czyżby sama uciekła?.. Ślady w ogrodzie wskazywały na to, że koncepcja taka była niemożliwa... Ordeńska została porwana i to naprawdę...

Brown biegał po gabinecie jak opętany.

— Z pod nosa mi ją porwali!.... — mruczał wściekły. — Na chwilę odszedłem tylko, by przynieść jej płaszcz.. Ale ta prośba wydawała mi się odrazu nieco dziwna...

— Cóż w tem dziwnego?... — próbował ją usprawiedliwić Richot. — Wieczór był chłodny...

— Ale ten zbieg okoliczności, rozumie pan?.. Wyglądał tak, jakgdyby czekała tylko na to, aby oddalił się na chwilę...

— Teraz wszystko wydaje się podejrzane... No, ale niema o czem mówić... Co teraz czynić?...

W tej chwili zadźwięczał telefon, stojący na biurku. Richot zdjął słuchawkę.

— Hallo!.. Kogo?... Pana Browna?.. W tej chwili...

Oddał słuchawkę detektywowi.

— Hallo!... Mówi Brown... Kto?... Pan nadkomisarz?... Moje uszanowianie... Co?... No?... Co pan mówi?... Aha... Wysłał już pan wywiadowcę?... Doskonale... Oczywiście... Jeszcze dzisiaj... Tak... Dziękuję... Dowidzenia...

Odłożył słuchawkę i zawołał:

— Już ich mamy!...

— Kogo?...

— Opryszków, którzy porwali Ordeńską!...

— Złapano ich?...

— Jeszcze nie, ale wiadomo już dotąd uciekli!... Do Warszawy!... Nadkomisarz Szyszak wysłał już do stolicy wywiadowcę... Kiedy mam pociąg do Warszawy?...

— Wieczorem... 8.30...

— Wyślę depeszę do hotelu...

— Jedzie pan?...

— Naturalnie!... Sądzi pan, że mógłbym tu usiedzieć, wiedząc, że złoczyńcy grasują w Warszawie?...

Richot nie powstrzymał go i Brown o wpół do dziewiątej wyjechał do stolicy.

Po przybyciu do Warszawy skomunikował się natychmiast z urzędem śledczym, gdzie poinformowano go, że wywiadowca łódzki zgubił ślad złoczyńców i znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Brown zamówił sobie rozmowę z nim na następny dzień i udał się na spoczynek. Nie zdążył jednak zgasić jeszcze lampki na nocnym stoliku, gdy rozległo się pukanie do drzwi. Była to pani Liwska z mężem. Brown poznał ją od razu. W kilku słowach opowiedziała mu swe ostatnie przeżycia. Brown zainteresował się tym wypadkiem.

— Czy sądzi pani, że on wie coś o śmierci pani męża?... — zapytał detektyw.

— Jestem przekonana!...

— Zechce pani chwileczkę zaczekać, póki się ubiorę i pojadę razem z państwem.

Po upływie dziesięciu minut Brown był już gotów do drogi. Pojechali na ulicę Chmielna.

— Teraz moglibyśmy bardzo łatwo spłoszyć tego ptaszka... — rzekł Brown. — Ja tu zaopiekuję się tym domem, a pani wraz z mężem może spokojnie udać się na spoczynek... Proszę tu przyjść jednak jutro o godzinie 10-ej zrana, dobrze?...

Krzepkowscy wrócili do domu, Brown zaś przez całą noc czuwał na ulicy.

Tego samego dnia przed wieczorem przed domem, w którym mieszkał „hindus“ zatrzymało się ciężarowe auto, z którego dwaj robotnicy ściągnęli jakiś worek i wnieśli na pierwsze piętro. Auto odjechało. Mężczyźni weszli do oficyny i rzucili worek na ziemię.

— Aha... To ta... — rzekł sekretarz „hindusa“. — Proszę ją zanieść do czarnego gabinetu.

To mówiąc, zapalił świecę i przeprowadził obydwuch mężczyzn, dźwigających worek, przez szereg ciemnych pokoi, poczem zatrzymał się przed zamkniętemi drzwiami, przekręcił klucz w zamku i stanął na progu „czarnego gabinetu“ różniącego się od innych pokoi tem, że wszystkie okna były w nim zabite deskami, tak, aby w dzień ani jeden promyk światła nie przedostał się z zewnątrz.

— Worek można chyba odwiązać?— zapytał Smith, który był jednym z owych robotników.

— A można... — odrzekł sekretarz. — Stąd już ona nie ucieknie...

Z worka wypadła na podłogę skulona postać kobieca, ściągnięta mocno sznurami...

— O, tak niech sobie poleży... — mruknął Smith. — Zmęczyła się pewnie i zaraz zaśnie...

Lecz Ordeńska nie myślała nawet o śnie. Gdy oprawcy wyszli z pokoju, próbowała poruszyć się, by rozluźnić nieco więzy, lecz sznury bardziej jeszcze wpiły się w zmęczone ciało. Jęknęła tylko cicho i leżała już nieruchomo.

— Zaraz wyśle się do Łodzi list... — rzekł Barczak, gdy byli już na ulicy.— Musi wybulić najmniej 10.000 dolarów, to mu oddamy tę dzierlatkę... Jak nie da, to niech tam zgnije...

Smith odpowiedział ochrypłym śmiechem.

— Tylko, żeby Rulecka nie chciała zostać wspólniczką do tego interesu... — wyraził obawę Smith.

— Rulecka?... Co ty, bracie, opowiadasz!... To jest „grand - dama“... Ona ma inne interesy... Gdzieby się tam połaszczyła na kilka tysięcy dolarów...

— Więc dlaczego była dla nas taka dobra i wystarała się o ten „czarny gabinet“?...

— Mało to dla niej dobrego zrobiliśmy?... Ty może mniej, ale ja jej bracie, takie usługi wyświadczyłem, że na całym świecie zabrakłoby forsy, gdyby się chciała wypłacić...

— Rozumiem... — mruknął Smith. — Palnąłeś komuś w łeb...

Barczak mrugnął lewem okiem i szli dalej w milczeniu.

Następnego dnia o godzinie dziewiątej Nora wraz z mężem zajechała taksówką przed dom hindusa.

Brown czekał już na nią z wielką niecierpliwością. Po nieprzespanej nocy, wyglądał bardzo mizernie, mimo to nie tracił humoru ani zwykłej swej werwy.

— Wejdzie pani pierwsza... — wtajemniczał ją detektyw. — Zamówi pani wizytę, jak zwykle... Gdy zapukam lekko trzy razy, otworzy mi pani drzwi... To wszystko...

Skinęła głową na znak, że rozumie i ogromnie dumna ze swej roli, weszła na górę.

Wszystko odbyło się normalnie. Sekretarz przyjął ją bardzo grzecznie, dał numerek i wprowadził do poczekalni, poczem znikł za drzwiami swej kancelarji. Pani Nora zajęła najbliższe krzesło przy drzwiach, by usłyszeć pukanie Browna. Minęło kilka chwil, lecz nikt nie pukał. Co będzie jeśli sekretarz wprowadzi ją zaraz do gabinetu hindusa?...

(Dalszy ciąg jutro).

Helenów

DZIŚ o godz. 5 po poł. Wielki popularny **KONCERT** orkiestry symfonicznej pod dyr. **S. Pietruszyńskiego.**
O godz 8 wiecz. **PROGRAM KABARETOWY** z udziałem światowej sławy artyst.: **Nina Federówna** znakomita śpiewaczka, **Bela Regnus** w swym ekscentr. repertuarze, **Dylon-Harold** tańce współczesne, **Dylon i Harry L.** **Harold** słynny duet akrobatyczny. Po przerwie **DANCING**. Ceny normalne! ANONS: JUTRO **PORANEK**

Tylko krótki czas!

Muzeum Osobliwości

Piotrkowska 56

Żywe wybryki natury. Miss „VIOLETTA" urodzona bez rąk i nóg. Człowiek urodzony bez rąk. Upiór Düsseldorfu — Piotr Kuerten

Dr. med

NEUMARK

Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermią diatermokoagulacją oraz lampą kwarc. **MONIUSZKI 5 tel. 170—50.** Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 1 do 1 po poł.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Dawno niewidziany **Włodzimierz Gajdarow** oraz urocza **Ita Rina** znana z obrazów „Eroticon" i „Skąd niema powrotu" w emocjonującem arcydziele dźwiękowym p. t.

„Na falach namiętności"

Natchnione momenty miłosne. Wstrząsające sceny. Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem uroczej przemytniczki.

Początek seansów o godz. 6-ej, w święta, soboty i niedziele o godz. 4-ej Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foxa oraz auktualności krajowe —

Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności wznawiamy film, który podbił serca i umysły widzów i osiągnął nienotowany rekord powodzenia na wszystkich ekranach świata.

„Parada Miłości"

Reżyserji genjalnego Ernesta Lubitscha Największy sukces Janetty Mac Donald i Maurice'a Chevaliera. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana. — Początek o godz. 4.30 w soboty niedziele o godz. 2.30.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i date urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

***

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 wniedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Anarzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.

M. ROZENTAL

akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4—7 po poł.
od 1 do 2 w Lecznicy **„POMOC"**
Aleksandrowska 1.

Dr. med.

H. KRAUSKOPF

Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

ZDROWIE TO SKARB.

Primeros PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane **to gwarancja zdrowia**
Wystrzegać się naśladownictw.

Dr. med.

Lagunowski

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem: **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.

Niewiażski

powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-10
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

SOMMER

Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.

Haltrecht

Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano i od 6—8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.

Glazer

ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w

Dokąd przybywa WIELKI GABBO

? ? ?

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW
z przynoszeniem i odnoszeniem do domu
zł. 1 gr. 50
Wypożyczam akumulatory na czas ładowania.
Gdańska 164. Tel. 159-25

BETTY COMPSON

Spowiedź dziewczęcia, które cierpiało głód

?

Potężny dramat namiętności i uczuć

IWAN LEBIEDIEW

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowana

Zamówienia

Na budowę domów

wszelkich rozmiarów i wielkości przyjmuje **Zachodnie Towarzystwo dla EKSPORTU DRZEWA Sp. z ogr. odp.**
ŁODŹ, 11-go Listopada 91, tel. 181-60

UWAGA: Posiadamy na składzie również gotowe domy z drzewa różnych wielkości

Dogodne warunki spłaty — Ceny bardzo przystępne

Taniej niż wszędzie!

w najmodniejszym i wykwintnem wykonaniu **palta i kostjumy damskie, ubrania męskie i dziecinne** poleca na nadchodzący sezon **Z. ZALCMAN, GŁ. WNA 24** przy **30 proc. zniżce Tel. 164-14**
Prosimy o baczne zwracanie uwagi na adres.
Uwaga! Wszelkie obstalunkowe zamówienia wykonuje się szybko i solidnie na miejscu.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓŁCIOWE — CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH:

początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony Odbijanie gazami, Gorycz i niesmak w ustach Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. — **Podczas ataków:** w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatki Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka. — Bliższe szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO. Do nabycia w Laboratorjum fizj.-chemicznem „CHOLEKINAZA", Warszawa, ul Nowy Świat Nr. 5, tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych.
Cena pudełka zł. 2.60.

Rozmaite

POSZUKIWANI zdolni zastępcy do sprzedaży pokupnego artykułu. Łagiewnicka 61, m. 8. Zgłoszenia od 14-ej do 17-ej.

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza". Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76. III piętro Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Dr. med.

J. NADEL

akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Do wynajęcia pokój

umeblowany z telefonem, Piotrkowska Nr. 51, m. 7, obejrzeć można od 3—7

Po porażce – sukces
szermierzy polskich we Wiedniu.

Niespodziewana i niezasłużona przegrana polaków z austrjakami nie zdołała przygnębić naszych szermierzy. Nie mogąc zwyciężyć austrjaków bezpośrednio na planszy, uczynili to pośrednio w szablach indywidualnych. Wyższość nasza była rażąca. 6 zawodników polskich weszło do półfinału, tylko jeden austrjak. Czyż trzeba więcej.

W eliminacjach odpadli por. Suski i kpt. Dobrowolski. Nycz pokonał holendra Cnopsa. Austrjak Loesera i włoch Ragno, Kruski — holendra Dedardella, czecha Boromuskyego i austrjak Ettingera. Papee wygrał z włochem do Vocchim, jugosłowianinem Urbanem i austrjakiem Loesoltem. Szempliński pokonał czecha Kleina, holendra van Dycka, Mitzowa i greka Pabaradu, Friedrich wreszcie holendra Mosenana, włocha, Pignottiego i czecha Hirdliczke.

Półfinały rozegrane w czwartek rano nie przyniosły nam niestety sukcesu. Stawka szermierzy była jednak tak znakomita, poziom tak wyrównany, że trudno było się nam czego innego spodziewać. Mściły się pozatem niedorzeczności systemu rozgrywek, wskutek czego odpadało się po trzech, czterech porażkach i kilkakrotnie walczyło z temi samemi przeciwnikami.

Orzeczenia sędziów, aczkolwiek bardzo poprawne, krzywdziły jednak znów naszych szermierzy.

Mimo ostatecznej przegranej szermierze nasi osiągnęli piękne sukcesy. Zwycięstwo Papee nad przyszłym mistrzem świata Pillerem było sensacją mistrzostw. Równie piękny był triumf Segały nad Ragno i Friedricha nad Pignottem.

Nasz pech w losowaniu stał się w Wiedniu przysłowiowy. Dość powiedzieć, że z sześciu przeciwników Papee, trzech było finalistami, Segda wśród siedmiu szermierzy miał aż czterech finalistów.

Jeżeli więc nawet nie dostaliśmy do owej grupy ośmiu wybranych, to otarliśmy się o nie tak blisko, jak żadne inne państwo. Mistrzostwa indywidualne zapewniły nam moralnie przynajmniej trzecie miejsce w Europie.

Papee zaczął świetnie. Rozłożył więc po pięknej, czystej walce mistrza Europy Pillera 5:4 z Petschauerem przegrał 4:5, z Marzim 2:5, z Salafją 4:5, a Tarlizziego pokonał 5:4.

Friedrich zaczął od zwycięstwa z Pignottem 5:4, z Pillerem przegrał 3:5, młodym węgrym Garavisbem 1:5. Reważ z Pignottim wygrał włoch 5:4.

Szempliński, który wczoraj walczył tak obiecująco, zawiódł nadzieje. Gombos pokonał go 5:0, niemiec Casmir 5:3 włoch de Vecchi 5:2, Terlizzi 5:2, polak Krunski 5:0.

Nie wiele lepiej spisał się Krunski. Jedyna jego ofiara, to Szempliński. Ugiąć się musiał aż przed czterema włochami: Anselmi 2:5, Salafia 2:5, Pignotti 2:5, de Vecchi 3:5.

Nycz stanął na wysokości zadania. Terlizzi słynny sędzia spotkania Polska — Austrja, przegrał 1:5, Friedrich 4:5. Trzech finalistów włochów: Gaudini, Anselmi, Marzi wygrało jednak 5:2 Ragno zwyciężył dwa razy 5:3 i 5:4.

Stosunkowo najlepiej poszło Segdzie. Pokonał on Terlizziego, de Vecchi 5:2 i Ragno 5:3. Precyzja wicemistrza Kabosa zmusiła go do kapitulacji 5:0. Olbrzym włoski Gaudini zwyciężył 5:3 a Marzini dwa razy 5:0 i 5:1.

Finał przyniósł ostateczne zwycięstwo Pillerowi (Węg.), 2) Kabos (Węg.) 3) Petschauer (Węg.), 4) Casmir (Niemcy), 5) Gerenich (Węg.), 6) Anselmi (Wł.), 7) Gaudini (Wł.), 8) Marzi (Wł.). Triumf Węgrów był niepodzielny.

Zawodnicy polscy wyjechali do Budapesztu na mecz armja węgierska, armja polska.

Klasa A walczy o punkty.
Interesujące spotkanie o mistrzostwo.

W dniu dzisiejszym i w niedzielę odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo klasy, które weszły już w fazę niezwykłego zainteresowania i stają się z tygodnia na tydzień ciekawsze. Trzy a nawet cztery zespoły mają poważne szanse do zaszczytnego tytułu mistrza, który z tych zespołów zdobędzie jednak mistrzostwo jeszcze nie wiadomo i to właśnie potęguje zainteresowanie rozgrywkami.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku WKS-u 45-minutowa dogrywka przerwanego swego czasu spotkania między drużynami Burza i Hakoah. Hakoah znajdujący się obecnie w doskonałej formie niewątpliwie uzyska z tej walki 2 punkty. Po dogrywce odbędzie się spotkanie towarzyskie.

W niedzielę odbędzie się szereg interesujących spotkań, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy spotkanie Orkan—Turyści, które kryje w sobie wielki znak zapytania ze względu na wspaniałą formę jaką wykazali Turyści w czwartkowem spotkaniu z ŁKS I-b.

W wypadku gdyby udało się Turystom uszczknąć Orkanowi chociażby jeden punkt, wzrosną znacznie szanse ŁTSG, które winno w dniu jutrzejszym pokonać Strzel. K. S. ŁKS będzie miał niezwykle trudną przeprawę z Widzewem, który od szeregu tygodni nie przegrał żadnego spotkania, wykazując w grze niezwykłą zaciętość i upór.

Mecz ten będzie niewątpliwie bardzo interesujący. Ostatnie spotkanie rozegrane zostanie w Pabjanicach między WKS-em a PTC. Wojskowi według wszelkiego prawdopodobieństwa wyniosą z walki tej dwa punkty przez co wzmocnią również swe szanse do tytułu mistrza.

Wiadomości zagraniczne
z całego świata.

Londyn. W meczu o puhar Davisa prowadzi Anglja 2:0, Perry pokonał Farguharsona 6:2, 6:3, 6:3, Austin — Kirby 6:2, 8:6, 2:6, 6:8, 6:3.

Praga. Tennis czski odniósł niespodziewany i sensacyjny triumf, bijąc w puharze Davisa Włochy 3:0. Hecht pokonał Stefaniego w 4 setach, Menzel — Morpurga, a Menzel, Masalek — Morpurga, del Bono 6:3, 6:4, 6:1. Czechosłowacja gra w półfinale z Danją.

Londyn. Japonja pokonała Egipt 5:0 w puharze Davisa.

Barcelona. Barcelona — Praga 1:0. Piłkarski mecz indywidualny. Zwycięstwo Hiszpanów zasłużone.

Pardubice. W dniu otwarcia wystawy wychowania fizycznego i sportu rozegrany został mecz międzypaństwowy Czechosłowacja—Węgry 3:0 (1:0). Widzów 10.000.

Piszczany. Admira (Wiedeń) pokonała Piszczański K.S. w stosunku 9:0.

Praga. Sparta pokonała Hungarję 7:3

Monachjum. Wacker—Hungaria 6:1 (1:0). Węgrzy przemęczeni meczem ze Spartą, grali słabo.

Berlin. Niemcy Zachodnie—Brandenburgja 3:3 (2:2).

Berlin. Wyniki turnieju tennisowego Rot Weiss: Jänecke—Garbovitz 6:3, 6:2, Cramen—Salm 6:0, 6:3, Mentzel (Berlin) —Nouvney 4:6, 10:8, 6:4. Merlini—Landmann 7:5, 6:2, Henkel—Bräuer 1:6, 6:1, 6:1, Prenn—Rahe 6:3, 6:1, Bauer, Henkel — du Plaix, Merlin 6:1, 6:4, Prenn, Menzel — Bauer, Henkel 6:2, 6:3, Aussem— Neppach 6:1, 6:1, Friedleben — Neufeld 3:6, 6:3, 7:5. Rost — Horn 7:5, 6:2, Adamoff—Rahe 6:2, 6:3, Pflugner—Deutsch 6:3, 3:6, 9:7, Merlin, Neufeld — Salin, Neppach 6:1, 8:6.

Dzisiejsze i jutrzejsze
mecze ligowe w kraju

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju dwa mecze o mistrzostwo kl. A. a mianowicie: Warszawianka — Legja w Warszawie (sędzia mjr. Loth), Czarni — ŁKS we Lwowie (sędzia p. Rosenfeld). W niedzielę odbędą się następujące mecze: Polonja — Pogoń (p. Otto) oraz Cracovia — Warta (p. Krukowski).

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(:stma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie ogdziny od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wkrótce start
do polskiego lotu dookoła świata.

W najbliższym czasie por. pil. Lewoniewski z departamentu aeronautyki MSWojskowych wystartuje do gigantycznego lotu dookoła świata. Lot, organizowany przez Podlaską Wytwórnię Samolotów, odbędzie się na awjonetce PWS.52 konstrukcji inż. Ciołkosza, przystosowanej do dalekich raidów.

Przeróbki aparatu polegają na wzmocnieniu skrzydeł, oraz na wmontowaniu dodatkowych zbiorników paliwa; lotnik będzie mógł zabierać ze sobą na poszczególnych etapach paliwo, które wystarczy na 30 godzin nieprzerwalnego lotu, co umożliwi pokrywanie bez lądowania dystansu około 4 000 klm.

Trasa raidu przewiduje w pierwszej swej części lot z Białej Podlaskiej w szeregu etapów do Dakaru w Afryce. Następnie przewidywany jest przelot południowego Oceanu Atlantyckiego do Ameryki Południowej. W dalszym ciągu por. Lewoniewski odbyć ma przelot nad Kordylierami, przelecieć ponad całą Ameryką, następnie zaś przez Alaskę, szlakiem wysp Aleuckich ponad Kamczatką do Azji, poczem powróci do Europy.

Obecnie odbywają się próby aparatu, oroz trening pilota.

Raid por. Lewoniewskiego będzie pierwszym tego rodzaju w świecie lotem na awionetce, w szczególności zaś pierwszym tego rodzaju przelotem przez Atlantyk.

Przed zawodami
Łódź—Lwów i Łódź—Warszawa

W niedzielę dnia 14 czerwca piłkarze łódzcy grać będą na dwuch frontach z reprezentacją Warszawy o puhar „Republiki" w Łodzi oraz z reprezentacją Lwowa o puhar „Expressu" we Lwowie. Skład reprezentacji Lwowa został już ustalony i przedstawia się następująco: Sobociński (Pogoń), Pająk (Lechja), Fichtel (Pogoń), Ozaist (Czarni), Horowitz (Hasmonea) i Wanczycki (Pogoń), Koch (Czarni) Rusiecki (Lechja), Steuerman (Hasmonea), Kruk (Lechja) i Parnes (Hasmonea). Składy reprezentacyjne Łodzi na mecze z Warszawą i Lwowem ustalone zostaną dopiero w przyszły czwartek po meczu treningowym dwuch teamów, który rozegrany zostanie w nadchodzącą środę.

Kalendarzyk sportowy
na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota, Piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 17.30 45-cio minutowa dogrywka meczu Hakoah — Burza. Mistrzostwo klasy A. Boisko IKP. godz. 17. IKP. — Trumpheldor. Mistrzostwo klasy C. W Pabjanicach boisko Burzy godz. 17-ta Makkabi (Pabj) — Sztern (Łódź), w Zduńskiej Woli godz. 17-ta boisko Sokoła Sztern (Pabjan) — ZSSG.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej.

Lekka atletyka: Boisko WKS-u godz. 16.30 zawody lekkoatletyczne dla kobiet o mistrzostwo klasy A i B.

Niedziela, piłka nożna: Boisko Widzewa godz. 8.30 ŁTSG. II— Strzel. K.S. II, godz. 10.30 ŁTSG. I — Strzelecki K.S. I. Mistrzostwo klasy A. godz. 17.30 Turyści — Orkan. Mistrzostwo klasy A. godz. 15.30. Przedmecz rezerw. Mecz Turyści — Orkan rozegrany zostanie na boisku przy ul. Wodnej. Boisko Widzewa godz. 17.30 Widzew — ŁKS. Ib. godz. 15.30 przedmecz rezerw. Boisko Kruscheendera w Pabjanicach godz. 17.30 PTC —W. KS. Boisko WIMY godz. 10.30 WIMA — SSKM. W Zgierzu o godz. 17.30 boisko Sokoła Makkabi — Sokół. Pozatym odbędzie się na prowincji cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy C.

Kolarstwo: O godz. 6-ej rano start na Krzywiu do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo ŁKS-u.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej.

Lekka atletyka: Na boisku WKS. o godz. 8.30 dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo klasy A i B. dla kobiet.

Motocyklizm: Na placu Wolności między godz. 10 a 12 meta wielkiego motocyklowego zjazdu gwiaździstego Łódzk. Klubu Motocyklowego.

Herbstreich nadal
na czele strzelców ligowych

Od pierwszych spotkań ligowych w sezonie bieżącym na czele strzelców ligowych figuruje napastnik ŁKS-u Herbstreich, który dotąd nie dał się przez nikogo wyprzedzić. Obecnie posiada Herbstreich 10 zdobytych bramek, po nim następuje Pazurek — 8, Knioła i Kisieliński II po 7, Balcer i Nawrot po 6 oraz Szerfkie, Peterek, Banaszkiewicz po 5.

Kusociński przegrywa
w Abo do Virttanena

Po wtorkowem starcie w Helsingforsie Kusociński zaproszony został do stolicy Nurmiego Abo i w biegu na 5 klm. przegrał do Virtanena, który uzyskał czas 14:52,5. Czas Kusocińskiego 15:17. Kusociński był znacznie przemęczony występem w Helsingforsie i podróżą.

Ostatnia minuta.

Lokomotywa najechała na samochód i ciągnęła go na przestrzeni 5 metrów

Szlezwig, 6 czerwca
(Telegram własny).

Na przejeździe kolejowym St. Jürgen miał wczoraj miejsce wypadek kolejowy. Manewrująca lokomotywa najechała na samochód i ciągnęła go na przestrzeni 5 metrów. Karoserja samochodu została urwana i spadła z nasypu wysokiego na 10 metrów. Dwie niewiasty i troje dzieci ciężko ranne. Jedna z kobiet zmarła wkrótce. Katastrofa powstała wskutek tego, że szofer nie usłyszał znaków ostrzegawczych lokomotywy.

Tragiczna podróż

Babka i wnuczek pod kołami pociągu

Halle, 6 czerwca
(Telegram własny).

Z pociągu przychodzącego z Weissenfeld wypadł przez otwarte drzwi 4-letni chłopczyk. Gdy babka jego chciała dziecko ratować, wypadła również i dostała się pod koła przejeżdżającego pociągu. Została ona zabita na miejscu, a dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Trzęsienie ziemi

na granicy sowiecko-perskiej

Moskwa, 6 czerwca
(Telegram własny)

Na granicy sowiecko - perskiej miało wczoraj miejsce silne trzęsienie ziemi Między innemi runął jeden z najstarszych domów w Ashabar. Miejscowość ta w dalszym ciągu nawiedzana jest przez trzęsienia ziemi.

Obłąkana matka

zamordowała czworo dzieci

Singen, 6 czerwca
(Telegram własny).

Żona jednego z gospodarzy w Hilzingen, Meier, w napadzie ataku szału zamordowała siekierą czworo swoich dzieci w wieku od 2 do 9 lat. Mąż jej znajdował się w tej chwili poza domem. Oszalałą niewiastę odwieziono do zakładu dla obłąkanych.

Nowa „piatiletka" w Rosji

Plan jej opracowuje 75 uczonych

Moskwa, 6 czerwca
(Telegram własny).

Sowiecka konferencja gospodarcza, obradująca obecnie w Moskwie, wyłoniła z siebie komisję, której zadaniem jest opracowanie planu do przeprowadzenia drugiej piatiletki. W skład komisji wchodzi 75 uczonych.

76 domów

spaliło się Pskowie

Moskwa, 6 czerwca
(Telegram własny).

Donoszą z Pskowa, że wybuchł tam katastrofalny pożar. Mimo usilnej akcji spłonęła cała dzielnica miasta. Pastwą płomieni padło 76 domów.

Chequers

Kanclerz dr. BRüNING i minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej dr. CURTIUS zaproszeni zostali przez rząd angielski na wakacje do Anglji i spędza swój urlop w zamku CHEQUERS.

Prof. Piccard przed mikrofonem

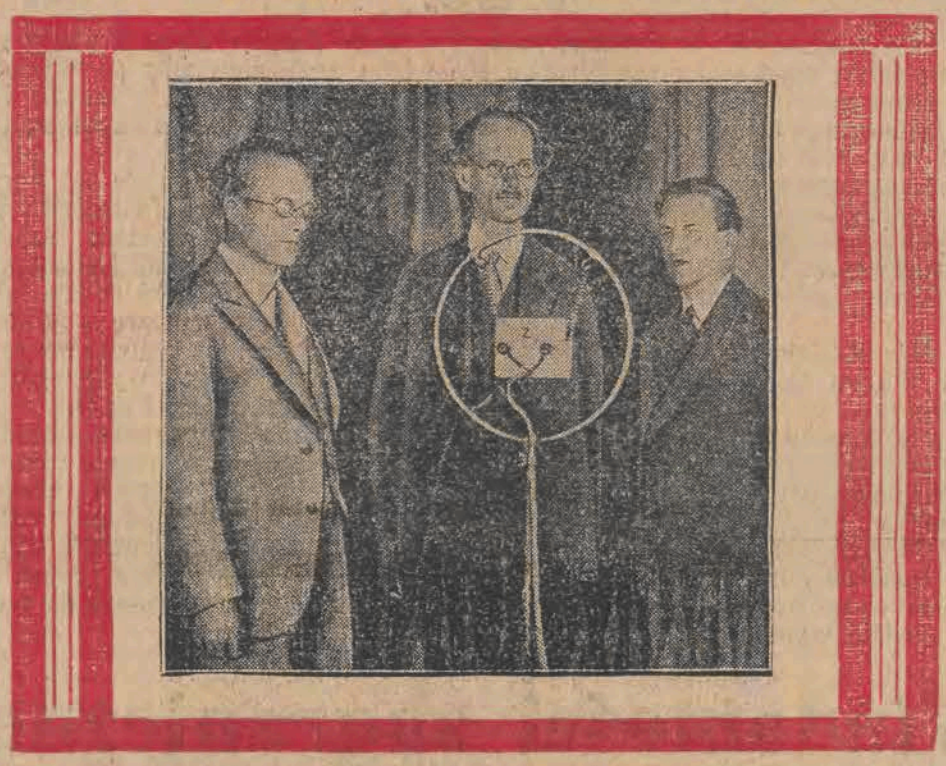

Bohater sensacyjnego lotu stratosferycznego — prof. Piccard wygłosił onegdaj przez radjo pierwszy odczyt o celach swej podróży i jej wynikach. Prof. Piccard twierdzi, że w najbliższym czasie odbędzie nowy lot, tym razem na wysokość 25.000 metrów. Z lewej strony prof. Piccarda stoi jego pomocnik i towarzysz podróży dr. Kipfer.

Start łodzi podwodnej do bieguna północnego

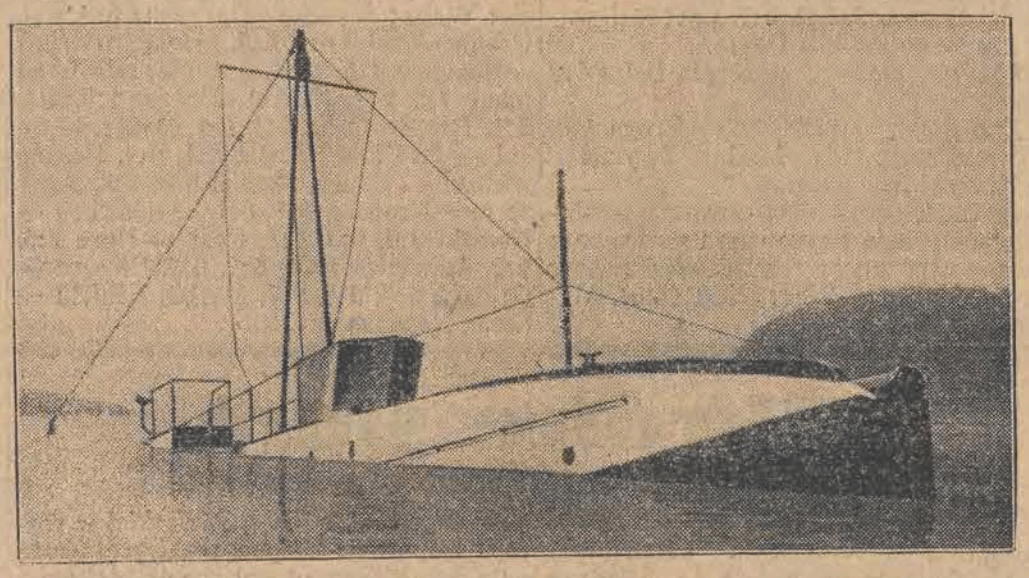

Łódź podwodna „Nautilus II" pod komendą znanego podróżnika polarnego sir Huberta Wilkinsa, wyruszyła w czwartek do bieguna północnego.

Małżeństwo b. prezydenta Francji

B. prezydent republiki francuskiej Gaston Doumergue, na kilka dni przed wyborami nowego prezydenta, ożenił się z panią JOANNĄ GRAVE (na naszej fotografji).

Zwycięzca angielskich Derby

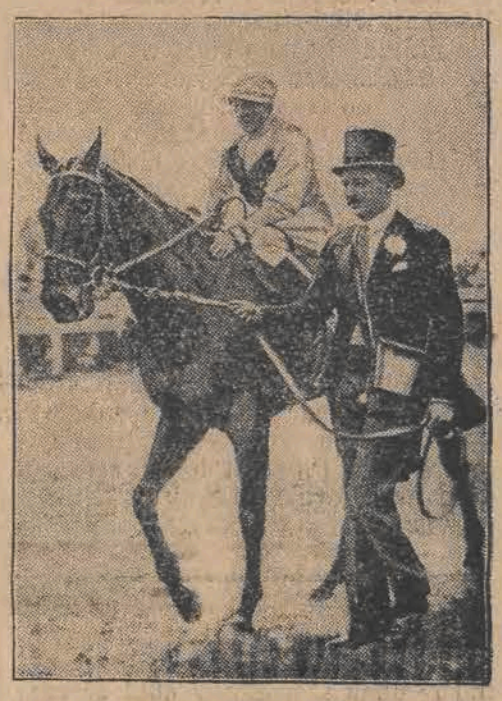

Na wielkich wyścigach Derby, w Epson pierwszą nagrodę zdobył ogier „Cameronian", własność J. A. Dewera. Na ilustracji widzimy zwycięzcę, prowadzonego przez właściciela.

Tron ex-króla Hedżasu

B król Hedżasu HUSSEIN, ojciec króla Iraku i emira Transjordanji, zmarł w wieku 76 lat w Ammanie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.